

Łukasz Stach

Obawy i nadzieje społeczeństwa Estonii związane z integracją z strukturami Unii Europejskiej w kontekście referendum akcesyjnego

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica 3, 151-169

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Łukasz Stach

Obawy i nadzieje społeczeństwa Estonii związane z integracją z strukturami Unii Europejskiej w kontekście referendum akcesyjnego

Wstęp

Tematem niniejszego artykułu jest ukazanie obaw i nadziei społeczeństwa Republiki Estonii związanych z członkostwem tego kraju w Unii Europejskiej. W Polsce byliśmy świadkami gorącej debaty politycznej i w mniejszym stopniu społecznej na ten temat. Porównanie podobieństw nastrojów społecznych w tych dwóch krajach, a przede wszystkim zilustrowanie opinii Estończyków o integracji jest głównym założeniem autora.

Ramy czasowe obejmują okres od rozpoczęcia przez Estonię procesu negocjacji z Unią Europejską do referendum, w którym Estończycy opowiedzieli się za przystąpieniem ich kraju do struktur unijnych. Wybór takiego przedziału czasowego uwarunkowany został faktem, iż dywagacje na temat opinii społeczeństwa Estonii wobec członkostwa ich kraju w UE przed rozpoczęciem procesu negocjacji są, w opinii autora, nadmiernym rozciągnięciem czasowym procesu badawczego. Jest to także spowodowane brakiem wystarczającej ilości źródeł dotyczących tego okresu. Natomiast termin referendum, a nie data przystąpienia do Estonii do struktur UE został wybrany dlatego, iż wynik referendum świadczył o przewadze opinii pozytywnych na temat akcesji.

W trakcie pracy nad niniejszym opracowaniem autor opierał się na następujących materiałach źródłowych: literaturze dotyczącej Estonii, zwłaszcza jej najnowszej historii (pod tym pojęciem autor rozumie okres od 1989 roku), artykułach prasowych, danych statystycznych. Głównymi źródłami były opracowania studentów dziennikarstwa, którzy postawili sobie za cel zbadanie wpływu integracji na takie zagadnienia, jak bezrobocie, warunki pracy, prawa człowieka czy rozwój obszarów wiejskich. Z tego względu autor uznał to źródło za wiarygodne. Uzupełnieniem były źródła epistolarne, na które złożyła się korespondencja mailowa z Uno Silbergiem, liderem estońskiego ruchu „Nie dla UE”.

W XX wieku Estonia dwukrotnie zdołała wybić się na niepodległość. Oba te przypadki były związane z faktem osłabienia potężnego sąsiada Estonii – Rosji. W pierwszym osłabienie Rosji wynikało z chaosu, będącego konsekwencją niepowodzeń podczas I wojny światowej i dwóch rewolucji rosyjskich. Pierwszy okres niezależności Estonii trwał od 1920 do 1940 roku. Potem aż do 1991 roku kraj ten znów znalazł się w granicach Rosji, ściślej mówiąc Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich¹. Postępujący kryzys społeczno-ekonomiczno-polityczny ZSRR umożliwił po raz kolejny odzyskanie niezależności przez Estonię w 1991 roku. Pozwoliło to Estończykom na kształtowanie własnej polityki wewnętrznej i zagranicznej. W polityce wewnętrznej postawiono na liberalne reformy ekonomiczne², natomiast w polityce zagranicznej obrano kurs prozachodni. Wyrażał się on w dążeniu do integracji zarówno z zachodnimi strukturami militarnymi (NATO), jak i gospodarczo-politycznymi (Unia Europejska). Należy podkreślić, że reformy wewnętrzne zaowocowały wzrostem gospodarczym, spadkiem bezrobocia i awansem kraju w rankingu najbardziej liberalnych gospodarek świata (obecnie zajmuje w nim czwarte miejsce)³. W dosyć powszechnym odczuciu, jak to ujął jeden z polskich publicystów, „ten malutki i ciężko doświadczony kraj stał się autentycznym gospodarczym tygrysem, prawdziwym Zachodem, o jakim my długo jeszcze będziemy mogli tylko pomarzyć!”⁴ Również strategiczne cele polityki zagranicznej Estonii zostały osiągnięte. Estonia stała się członkiem NATO w 1999 roku, a krajem należącym do Unii Europejskiej w 2004.

Naszukiwany powyżej wizerunek może wydawać się odbiciem w skali państw amerykańskiego przysłowia: „Od pucybuta do milionera”. Czy jednakże społeczeństwo Estonii również postrzegało sytuację swego kraju tak optymistycznie, a zwłaszcza czy integracja z UE nie wywołała żadnych obaw, czy wydawała się ona dla całego społeczeństwa nie zagrożeniem, ale szansą? Należy przecież zauważyć, że w prasie zagranicznej pakiet reform ekonomicznych przeprowadzonych w Polsce autorstwa profesora Leszka Balcerowicza był przedstawiany jako przykład skutecznych reform ekonomicznych, a ich autor stał się w kręgach ekonomiczno-gospodarczych postacią cenioną, laureatem wielu nagród⁵. Natomiast w kraju synonimem stosunku części społeczeństwa do osoby profesora stało się powiedzenie lidera jednej z polskich partii

¹ Należy podkreślić, iż w ZSRR dominującą pozycję zajmowała Rosja, a fakt niemalże całkowitego podporządkowania Moskwie poszczególnych republik wynikał w dużej mierze z przekonania Stalina i imperialnej polityki Rosji Sowieckiej, później ZSRR. Szerzej: R. Pipes, *Rosja bolszewików*, Warszawa 2005, rozdział *Czerwone imperium, Komunizm na eksport*.

² Pod tym pojęciem ukrywa się m.in. uproszczenie i obniżenie podatków (czego wyrazem jest obowiązujący w Estonii podatek liniowy), a także restrykcyjna polityka monetarna i równowaga budżetowa.

³ *Wzór dla Europy*, „Newsweek Polska” 2005, nr 10, s. 76.

⁴ R.A. Ziemkiewicz, *Polactwo*, Lublin 2004, s. 43.

⁵ Leszek Balcerowicz otrzymał m.in. nagrodę Ludwika Erharda, został uznany za Ministra Finansów roku 1998 przez brytyjski miesięcznik „Euromoney”, otrzymał także Nagrodę Friedricha Augusta von Hayeka oraz nagrodę im. Carla Bertelsmanna za wybitne osiągnięcia w dziedzinie transformacji.

politycznych Andrzeja Leppera „Balcerowicz musi odejść!!!”⁶ Również integracja Polski z UE budziła obawy pewnej części Polaków, a przez niektóre środowiska wręcz przedstawiana była jako spisek⁷. W takiej sytuacji zasadne jest postawienie pytania: czy reformy ekonomiczne i sama integracja nie budziły sprzeciwu społeczeństwa Estonii?

Stosunki Wspólnoty Europejskiej i Estonii w latach 1991–2004

Wspólnota Europejska uznała Estonię w sierpniu 1991 roku, po uzyskaniu przez ten kraj niepodległości. Następnego roku Komisja Europejska akredytowała ambasadora Estonii w Brukseli, oficjalnie otwarła zaś swoje przedstawicielstwo w Tallinie w 1996 roku. Stosunki pomiędzy Estonią a Wspólnotą Europejską były regulowane przez następujące porozumienia: umową stowarzyszeniową pomiędzy Wspólnotą Europejską a Republiką Estonii z 1995 roku (weszła ona w życie w lutym 1998 roku) oraz porozumieniem o wolnym handlu, włączonym w umowę stowarzyszeniową. Te porozumienia były podstawą dla dyskusji dotyczących kolejnych problemów w stosunkach pomiędzy UE a Estonią, zakładały też spotkania przedstawicieli obu stron oraz stanowiły narzędzie do dyskusji nad ewentualnym członkostwem Estonii w UE. Estonia złożyła wniosek o członkostwo w UE w listopadzie 1995 roku. 31 marca 1998 roku negocjacje zostały otwarte. Razem z Estonią rozpoczęły je Czechy, Cypr, Polska, Węgry i Słowenia. Należy podkreślić, iż generalnie Estonia otrzymywała pozytywne oceny postępów negocjacyjnych ze strony Komisji Europejskiej. W kwestiach prawa pracy, równego traktowania kobiet i mężczyzn i wolnego przepływu ludzi pojawiły się zastrzeżenia, jednakże nie były one na tyle poważne, aby wpłynąć w istotny sposób na sam proces negocjacji. Podkreślano wysiłki Estonii zmierzające do poprawy warunków konkurencji, pozytywnych ocen doczekały się także wysiłki na rzecz restrukturyzacji sektora naftowego, liberalizacji rynku energetycznego i reformy systemu emerytalnego⁸. W październiku 2002 roku Komisja Europejska zarekomendowała zamknięcie procesu negocjacji z Estonią, co nastąpiło w grudniu 2002 w Kopenhadze. Projekt traktatu akcesyjnego zastał zaaprobowany przez rząd Estonii 8 kwietnia 2003 roku, natomiast 16 kwietnia 2003 roku w Atenach prezydent Estonii Arnold Rüütel wraz z ministrem spraw zagranicznych uczestniczyli w podpisaniu traktatu. W kwestii

⁶ Szerzej o przyczynie niepopularności reformatorów wśród społeczeństwa por: J. Czaplinski, *Dlaczego reformatorzy tracą poparcie społeczne*, [w]: *Podstawy psychologii politycznej*, pod red. K. Skarzyńskiej, Poznań 2002, s. 324–342.

⁷ Szerzej o tych postawach i opiniach por: Ł. Stach, *Rządowe programy informacyjne dotyczące Unii Europejskiej w Polsce*, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Tomasza Fałęckiego w Instytucie Politologii Akademii Pedagogicznej, Kraków 2001.

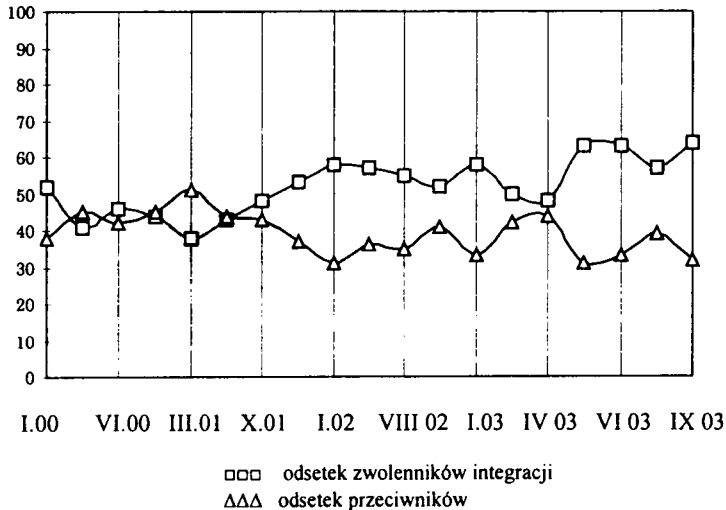
⁸ Oświadczenie służby prasowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych Estonii, 6 listopada 2003; www.vm.ee/eng/kat_138/aken_prindi/4143.html.

przystąpienia Estonii do UE zorganizowano 14 września 2003 roku referendum, w którym ponad 66% głosujących wyraziło swoje poparcie dla tej idei. Traktat został następnie ratyfikowany przez parlament Estonii. 1 maja 2004 Estonia wraz z Cyprzem, Czechami, Litwą, Łotwą, Malcią, Polską, Słowacją, Słowenią i Węgrami weszła do Unii Europejskiej.

Sam proces integracji Estonii z strukturami europejskimi przebiegał podobnie jak w pozostałych państwach, które wraz z Estonią stały się członkami UE w maju 2004 roku. Wypełnienie podstawowych warunków członkostwa, tzn. stabilność instytucji gwarantujących demokrację, funkcjonowanie gospodarki rynkowej, zdolność do sprostania warunkom konkurencji i siłom rynkowym w Unii oraz zdolność przyjęcia wszystkich zobowiązań wynikających z członkostwa, w tym podzielenie założeń unii politycznej, gospodarczej i walutowej, stało się wstępem do negocjacji. Same negocjacje, prace nad dostosowaniem prawa Estonii do wymogów *acquis communautaire* etc. przebiegały podobnie w wszystkich dziesięciu krajach.

Spółeczeństwo Estonii wobec integracji

Poparcie dla integracji Estonii z UE wśród społeczeństwa tego kraju ilustruje ryc. 1.



Źródło: Opracowane własne, na podstawie EMOR (Estonian Market Opinion Research)

Ryc. 1. Poparcie społeczne dla integracji w Estonii (w proc.)

Obserwując krzywą poparcia można zaobserwować, iż jeszcze w połowie 2001 roku przeciwnicy integracji uzyskiwali przewagę w sondażach nad zwolennikami.

Uno Sliberg, lider estońskich eurosceptyków, stwierdził, iż tak wysokie notowania przeciwników integracji były wynikiem debaty telewizyjnej zorganizowanej przez nich w styczniu 2001 roku⁹. Jednakże po tym okresie, choć nastroje społeczne wobec integracji podlegały niekiedy znacznym wahaniom, zwolennicy przystąpienia do UE uzyskali przewagę. Według Aivara Vooga, analityka EMOR, fluktuacje opinii mogły być związane z spadkiem notowań rządu Estonii, prawdopodobnie w związku z serią skandali w sektorze ubezpieczeń czy podczas procesu prywatyzacji. Liczba zwolenników wzrosła, gdy Komisja Europejska zarekomendowała zamknięcie procesu negocjacji z Estonią i stało się jasne, iż negocjacje akcesyjne zakończą się sukcesem, a także wraz z wzrostem społecznego poparcia dla rządu¹⁰.

Należy zauważyć, iż popularność rządu – czynnik bardzo luźno związany z integracją – mógł mieć znaczenie dla akceptacji samej integracji wśród społeczeństwa. Wynika z tego, iż czynniki merytoryczne związane z integracją mogły odgrywać drugoplanową rolę w ocenie integracji. Tezę tę uprawdopodobnia fakt, iż takie wydarzenie jak Festiwal Eurowizji (sic!) miał wpływ na liczbę zwolenników integracji – w latach 2000 i 2001 po festiwalu powiększyła się jej liczba zwolenników. Również takie czynniki, jak pozytywny wynik referendum akcesyjnego na Litwie czy nagłaśniana przez media możliwa podwyżka cen i kosztów utrzymania po wstąpieniu do UE, miały duże znaczenie dla oceny procesu integracji. W pierwszym przypadku obóz zwolenników członkostwa w UE uległ wzmocnieniu, w drugim osłabieniu¹¹. Duży wpływ na wzrost poparcia dla integracji miała osoba prezydenta Estonii Arnolda Rütüela. Po jego wystąpieniu wzywającym do akceptacji członkostwa w Unii poparcie dla tej idei wzrosło. „Wpływ przesłania Arnolda Rütüela był jest szczególnie mocny, zwłaszcza wśród starszych osób [idea przystąpienia do UE nie była zbyt popularna wśród starszej generacji Estończyków – przyp. Ł.S.], które darzą jego osobę szacunkiem. Rütüel posiada autorytet i jego słowa są traktowane z szacunkiem” – stwierdził Aivar Voog¹².

Według ocen Aivara Vooga poparcie dla integracji jest stabilne wśród ludzi z wyższym wykształceniem, z dochodami powyżej średniej, zamieszkującymi Tallin i inne duże miasta. Najbardziej sceptyczni wobec integracji byli ludzie o najniższych dochodach – poparcie dla integracji wśród tej grupy oscylowało wokół 47%, wykazując się przy tym dużą stabilnością¹³. Należy zauważyć, że osoby zainteresowane życiem politycznym, biorące udział w wyborach i popierające jedną z partii estońskiej sceny politycznej były bardziej pronijne niż osoby o niesprecyzowanych poglądach politycznych. Także wiek Estończyków miał znaczenie – osoby młodsze były skłonne poprzeć integrację w większym stopniu niż ich starsi rodacy. „Kiedy przyszło do

⁹ [www.manila.dhj.dk/EUestonia/stories/storyReader\\$57](http://www.manila.dhj.dk/EUestonia/stories/storyReader$57)

¹⁰ www.emor.ec/eng/arhiiv.html?id

¹¹ Lithuanians increased the euro-optimism among Estonian people, www.emor.ec/eng/arhiiv.html/id?=1078

¹² Guadiance of president Rütüel helped to increase support of EU accession, www.emor.ec/eng/arhiiv.html?id=1091

¹³ Dane z sierpnia 2003.

do debaty nad integracją z UE w Estonii okazało się, że istnieje luka pokoleniowa. Starsza część społeczeństwa jest generalnie eurosceptyczna, podczas gdy młodzi są zwolennikami UE¹⁴. Tłumaczono to nieufnością starszej generacji do jakichkolwiek zmian¹⁵. Poparcie dla integracji było również powiązane z sytuacją polityczno-ekonomiczną Estonii, w dużym stopniu zależało też od tego, jak Estończycy oceniali swoją sytuację. Ludzie pewni siebie, swoich umiejętności i wiedzy byli częściej pronijni.

„Typowy przeciwnik integracji jest prawdopodobnie ubogą, starszą wiekiem, niewyduowaną osobą, żyjącą na prowincji”¹⁶. Można zauważyć pewne podobieństwo z wynikami sondaży przeprowadzonych w Polsce, gdzie poparcie społeczne dla integracji również było niższe wśród osób wpisujących się w naszkicowany powyżej wizerunek. Nie powinno być to rzeczą zaskakującą, osoby lepiej wykształcone, znające języki obce¹⁷, młode i bardziej pewne swoich umiejętności nie obawiały się zmian w takim stopniu, jak osoby będące ich przeciwieństwem. W zmianach widziały swoją szansę, a nie zagrożenie. Wierzyły, iż odnajdą się w nowej rzeczywistości.

Reasumując, można dojść do wniosku, iż Estończycy nie mogli być przedstawieni jako zagorzali zwolennicy idei integracji ich kraju z UE. Pozytywny wynik referendum był raczej odbiciem pragmatycznej postawy, iż „nie ma prawdopodobnie nic lepszego”.

Referendum odbyło się 14 września 2003 roku. Parlament Estonii (Riigi-kogu) uchwalił rezolucję ustalającą referendum na wyżej wymieniony termin 18 grudnia 2003 roku i zasugerował następujący szkic aktu prawnego do przegłosowania w referendum:

„Akt poprawki Konstytucji Republiki Estonii

14 września 2003 obywatele Estonii zaakceptowali, na podstawie § 162 Konstytucji, następujący Akt poprawki do Konstytucji Republiki Estonii:

§ 1. Na podstawie fundamentalnych zasad Konstytucji Republiki Estonii Estonia może należeć do Unii Europejskiej.

§ 2. W trakcie członkostwa Estonii w Unii Europejskiej Konstytucja Republiki Estonii powinna być stosowana w zgodzie z prawami i obowiązkami wywodzącymi się z Traktatu Akcesyjnego.

§ 3. Obecny Akt może być zatwierdzony w drodze referendum.

§ 4. Obecny Akt wchodzi w życie trzy miesiące od daty proklamacji”¹⁸.

Powyższy tekst dotyczący zmiany konstytucji dołączony był do karty głosowania.

¹⁴ M. Dircks, *Age Discrepancy in Public Opinion*, [www.manila.dhj.dk/discover/stories/stroyReader\\$79](http://www.manila.dhj.dk/discover/stories/stroyReader$79).

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Ocenia się, że około 30% Estończyków włada językiem Szekspira. W Polsce znajomość angielskiego oceniana jest na 20%.

¹⁸ www.vvk.ee/rh03/ylidinfo/englinfo.stm

Przedreferendalne sondaże wykazywały, iż obóz zwolenników integracji wziął górę nad obozem eurosceptyków. W tym kontekście zwycięstwo tych drugich stawało się mało realne. Niespodzianki nie było. Na pytanie: „Czy jesteś zwolennikiem akcesji do Unii Europejskiej i zaakceptowania poprawki do Konstytucji Republiki Estonii?”, 66,8% głosujących odpowiedziało „tak”, 33,2% było przeciwnych. Frekwencja wyniosła 64,1% spośród 867,714 obywateli uprawnionych do głosowania. Najwyższą frekwencję zanotowano w stolicy Tallinie (69%) oraz w Regionie Hajru (68%). Najniższą frekwencję odnotowano w Regionie Ida-Viru (56%). Najmocniejsze poparcie zanotowano w mieście Tartu (72,6% „za”) i w Regionie Hajru (69,9% „za”). Najmniejszą liczbę głosów „za” odnotowano w Regionie Ida-Viru (57% „za” przy 43% „przeciw”) i w Regionie Võru (odpowiednio 58,3% i 41,7%). Należy zauważyć, iż nawet w najbardziej eurosceptycznych regionach poparcie dla integracji przewyższało sprzeciw¹⁹. Referendum przyniosło sukces zwolennikom integracji, pomimo iż społeczeństwo Estonii było nienajlepiej poinformowane o przedmiocie głosowania, co zważywszy, iż osoby z szerszą wiedzą o UE były generalnie bardziej pronijne, może być lekkim zaskoczeniem.

Poziom poinformowania o UE wśród społeczeństwa Estonii

Pomimo podlegającego wahaniu poparcia dla integracji „opinia publiczna nie jest dobrze poinformowana o kwestiach dotyczących akcesji do największej biurokracji w świecie”²⁰. Same elity polityczne Estonii, które według autora powyżej cytowanego artykułu doświadczają EUphorii, nigdy nie rozpoczęły poważnej publicznej kampanii mającej przekonać społeczeństwo do idei integracji, jedynie podkreślały fakt „powrotu do Europy” (returning to EUrope)²¹. Z drugiej strony samo społeczeństwo nie wydawało się zbyt zainteresowane problematyką związaną z integracją, wykazując się przy tym słabą wiedzą na tematy związane z Unią. Badania przeprowadzone przez Institute of International and Social Studies (IISS) w czerwcu 2001 roku wskazały, iż sprzeciw wobec członkostwa jest zdecydowanie szerszy wśród ludzi, którzy są niepoinformowani o Unii Europejskiej lub też niezainteresowani tą tematyką. „Lepiej wykształceni ludzie mają lepszą wiedzę o UE. Ale wśród osób z wyższym wykształceniem jest ciągle 17,7% osób, które nic nie wiedzą o Unii”²². Dla porównania wśród osób z podstawowym wykształceniem aż 40,1% respondentów charakteryzowało się całkowitym brakiem wiedzy o kwestiach związanych z UE. Przeprowadzone przez EMOR w sierpniu 2001 „sondaże

¹⁹ Tamże.

²⁰ M. Huang, *What the EU Brings to Estonia*, „Central Europe Review” 1999, 31.05 www.ce-review.org/authorarchives/amber_archive/amber36old.html

²¹ Tamże.

²² M. Dircks, *Education Affects Estonian Opinion*, [www.manila.dhj.dk/discover/stories/stroyReader\\$131](http://www.manila.dhj.dk/discover/stories/stroyReader$131).

wskazują, że osoby, które wiedzą więcej o Unii, w większym stopniu sądzą, iż Estonia skorzysta na członkostwie w UE”²³.

W artykule *What the EU Brings to Estonia*, opublikowanym w 1999 roku, autor zarzucił elitom politycznym zachłyśnięcie się EUpatorią oraz brak publicznej kampanii mającej przekonać Estończyków do integracji. Podjęto jednakże pewne wysiłki, mające na celu przybliżenie Estończykom tematyki związanej z Unią. Powołano Centra Informacji o Unii Europejskiej, które miały pomóc osiągnąć ten cel. Mieściły się głównie w bibliotekach czy placówkach uniwersyteckich. Jednakże nie cieszyły się one nadmiernym zainteresowaniem. Pracownicy Centrum Euroinfo, znajdującego się na Uniwersytecie w Tartu, podkreślali, iż od otwarcia biura w 1998 roku miało ono niewielu gości, czego dowodem jest książka, gdzie pracownicy notują pytania odwiedzających – zapisano zaledwie 15 stron²⁴. „Ludzie głównie zadają bardzo specyficzne pytania, przykładowo jaką pensję otrzymam, kiedy dołączymy do UE, lub gdzie mogę ubiegać się o pieniądze na umeblowanie przedszkola”, wyjaśniał Liin Kuiva, jeden z pracowników Centrum Euroinfo na Uniwersytecie w Tartu. Spory odsetek gości stanowili studenci wykonujący badania²⁵. Mieszczący się w jednym z wyremontowanych budynków rządowych ELIS (European Union Information Secretariat) zajmował się wspieraniem organizacji pozarządowych i wydawaniem publikacji związanych z integracją. „Ktokolwiek jest zainteresowany tą tematyką, może skorzystać z naszych publikacji, ośrodek jest dla ludzi, którzy są aktywni i sami szukają informacji. Oczywiście staramy się dotrzeć do osób, które są pasywne i nie wykazują żadnego zainteresowania. Robimy to głównie poprzez media” – wyjaśniał jeden z pracowników ELIS²⁶.

Sondaże jasno wykazywały, iż ponad 80% Estończyków czerpie informacje o UE z mediów. „Media są ekstremalnie ważnym czynnikiem w debacie, czy Estonia powinna dołączyć do Unii Europejskiej. Ostatnie badania pokazują, że dla czterech na pięciu Estończyków gazety są najważniejszym źródłem informacji o Unii”²⁷. Posądzano przy tym prasę o skupianie się na negatywnych stronach integracji, o straszenie wzrostem cen towarów czy zalewem przepisów regulujących niemalże każdy aspekt życia. Obserwator politycznej debaty o UE profesor Evald Mikkel uważa, iż wynikało to z niedouczenia i arogancji dziennikarzy. Podał przykłady, gdzie mieszano prawo unijne z propozycjami estońskiego parlamentu. Dodatkowo dziennikarze postrzegali siebie jako część elity z jej skłonnością od myślenia, iż mają bezwzględnie rację²⁸. Należy też podkreślić, iż dla mediów negatywne historie są dobrym i łatwiej sprzedającym się towarem: „Bad news is good news” – zła wiado-

²³ Tamże.

²⁴ K.L. Scerl, S. Daugaard, *A lot of informations but not much interest*, [www.manila.dhj.dk/discover/stories/stroyReader\\$157](http://www.manila.dhj.dk/discover/stories/stroyReader$157).

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże.

²⁷ K.L. Scerl, S. Daugaard, *Enlargement debate lack structure*, www.manila.dhj.dk/discover/stories

²⁸ K. Johansen, *Newspapers focus on negative stories*, [www.manila.dhj.dk.Euestonia/stories/storyReader\\$60](http://www.manila.dhj.dk.Euestonia/stories/storyReader$60).

mość to dobra wiadomość. Badacz z Instytutu Studiów Europejskich w Tallinie Mark Talts dodał też, iż: „Niestety wszystko, co jest związane z UE trudno wytłumaczyć, co jest prawdopodobnie przyczyną, czemu gazety często skupiają swoją uwagę na drobnostkach, jak na przykład wzrost cen”²⁹. Proponował też dziennikarzom: „Powinniście zmienić sposób wypowiedzania się o UE z emocjonalnego na racjonalny”³⁰. W tym kontekście trudno jest uznać prasę (pod pojęciem prasa kryją się wysokonakładowe tygodniki i gazety) za obiektywne i wyczerpujące źródło informacji.

Część badaczy doszła do wniosku, który wydaje się słuszny, że generalnie „Estończycy byli niezbyt zainteresowani debatą. Istniały dla nich ważniejsze problemy do rozwiązania, związane z życiem codziennym. Politolodzy i dziennikarze rozmawiają o akcesji do UE, ale nie jest to zbyt jasne dla publiczności”³¹. Pojawiły się następujące spostrzeżenia: „Problemem jest, iż estońscy czytelnicy nie czują, iż debata jest dla nich ważna. Nie dbają o to, co politycy robią w Strasburgu i Brukseli, ludzie chcą wiedzieć, co integracja wniesie w ich codzienne życie”³². Sami politycy nie ułatwiali zrozumienia problematyki posługując się biurokratycznym, niezrozumiałym dla przeciętnego odbiorcy językiem: „Kiedy dziennikarz prosi polityka, aby wyjaśnił jakiś problem związany z UE w trzech prostych słowach, polityk użyje trzydziestu biurokratycznych zwrotów”. Poniekąd należy zauważyć, iż dla mediów i ich odbiorców sam proces integracji nie był najważniejszym tematem: „Złe rzeczy dzieją się w Nowym Jorku. Ludzie umierają na zatrucie alkoholowe w Pärnu. UE nie jest taka ważna”. Można wnioskować, iż mieszanina braku zainteresowania procesem integracji wśród Estończyków, brak umiejętności jasnego ukazywania zagadnień związanych z problemami członkostwa wśród polityków i dziennikarzy oraz problemy dnia codziennego i tok wydarzeń na świecie spychały dyskusję i tematykę związaną z UE na dalszy, mało istotny dla obywateli plan.

Brak zainteresowania społeczeństwa połączony z brakiem szerokiej debaty o UE przynosił mało optymistyczne efekty: „To jest jak bycie ślepym. Czujemy, że jesteśmy prowadzeni do czegoś, o czym nie mamy pojęcia” – stwierdził pewien bezrobotny estoński rybak. Przy relatywnie niskim stopniu poinformowania o Unii i niestabilnym poparciu dla integracji zaskakuje słabość ruchu eurosceptycznego w Estonii.

Estoński ruch eurosceptyczny w kontekście debaty o UE w Estonii

Wspominając o ruchu eurosceptycznym w Estonii, należy podkreślić, iż nigdy nie przybrał on formy masowej, chociażby poprzez reprezentację wśród liczących się partii

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże.

³¹ K. L. Sckerl, S. Daugaard, *Enlargement...*

³² Tamże.

politycznych. Fakt ten może nieco dziwić, ponieważ poparcie dla UE nie było zbyt wysokie ani też stabilne wśród społeczeństwa. Sama analiza argumentów używanych przez eurosceptyków może stanowić ciekawy materiał badawczy, chociażby dla porównania z argumentami wysuwanymi przez inne ruchy eurosceptyczne. Równie ważne jest stwierdzenie faktu, czy obawy znajdowały odbicie wśród społeczeństwa.

Profesor nauk politycznych Evald Mikkel stwierdził, iż wszystkie liczące się siły polityczne w Estonii popierają członkostwo w Unii, pomimo wyrażanych przez nie zastrzeżeń wobec Wspólnoty. W jego opinii był to pewien problem związany z debatą dotyczącą Unii³³. Przywódca ruchu „Nie dla UE!” profesor ekonomii Uno Silbeg narzekał na wspomniany już przez prof. Mikkela brak debaty o integracji. „Nie ma debaty o UE w Estonii, ponieważ strona prounijna obawia się reakcji głosujących. Tylko zwolennicy UE posiadają pieniądze i szeroki dostęp do mediów”³⁴. Uno Silberg swe zwolnienie z departamentu ekonomii w ministerstwie rolnictwa wiązał ze swoimi antyunijnymi poglądami³⁵. Brak środków finansowych (w ciągu trzech lat, licząc od 1999 roku, ruch „Nie dla UE!” zgromadził ekwiwalent 12,148 tys. euro w koronach estońskich, głównie ze składek członków i sympatyków) uniemożliwił szerszą prezentację argumentów przeciwników integracji³⁶. Idea równego dotowania obu stron debaty, jak to było np. w Danii, gdzie organizacje pozarządowe niezależnie swych orientacji były dotowane z funduszy rządowych i dotacje te rozkładały się mniej więcej w podobnych proporcjach – była rozpatrywana również w Estonii. „Odbyły się debaty, iż może być to lepsze rozwiązanie, ale premier i przywódca Partii Reform, Siim Kallas, nie podjął decyzji o równym dotowaniu obu stron”, stwierdził Hannes Rumm, dyrektor ELIS³⁷, którego całkowity budżet wyniósł w 2002 roku równowartość 370,884 tys. euro³⁸. Kwestię finansowania ruchów eurosceptycznych i prowadzenia szerokiej debaty publicznej najlepiej podsumowuje wypowiedź burmistrza Tartu i członka Partii Reform Andrusa Ansipa: „Nie sądzę, iż w Estonii odbędzie się debata o UE. Jest jasne, że dla nas członkostwo jest najlepszym rozwiązaniem. Wiemy, czego chcemy. Nie musimy marnować pieniędzy na tych, którzy mogliby głosować przeciw integracji z UE”³⁹. Takie podejście, repre-

³³ H. Skov, *No! To EU-debate in Estonia*, [www.manila.dhj.dk/EUestonia/stories/stroyReader\\$57](http://www.manila.dhj.dk/EUestonia/stories/stroyReader$57)

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże

³⁶ Tamże. Również organizacje pozarządowe, sprzeciwiające się członkostwu w UE, nie otrzymały w 2002 r. finansowego wsparcia, pomimo iż w latach poprzednich dwie takie organizacje znalazły się wśród beneficjentów.

³⁷ ELIS – European Union Information Secretariat – rządowa jednostka powołana m.in. do wspierania organizacji pozarządowych w Estonii. Ruch „Nie dla UE!” uzyskał pewne wsparcie z jej strony, jak już wspomniałem, było one jednak niewystarczające. Taka polityka podziału środków wydaje się być konsekwencją podjętych decyzji politycznych, *vide* przytoczona już wypowiedź burmistrza Tartu czy decyzja premiera Estonii.

³⁸ H. Skov, *No! To EU-debate in Estonia...*

³⁹ Tamże.

zentowane przez stronę prounijną, musiało zaowocować ograniczeniem publicznej debaty o członkostwie.

Ruch eurosceptyczny pomimo przeciwności próbował przekonać do swoich racji społeczeństwo. Zgromadzone środki, w tym pochodzące z ELIS, umożliwiły zorganizowanie debaty telewizyjnej, w której strony pro- i antyunijne były równo reprezentowane. „Po telewizyjnej debacie w styczniu 2001 roku strona antyunijna uzyskała znaczący wzrost poparcia”, stwierdził Uno Silberg, przytaczając dane EMOR-u. Faktycznie, poparcie dla opcji „nie” wzrosło, osiągając w marcu 2001 roku swój szczyt. Od tej pory finansowe wsparcie dla ruchu „Nie dla UE” praktycznie przestało istnieć⁴⁰. Takie podejście strony rządowej może wydawać się niemoralne i niedemokratyczne, ale należy pamiętać, iż jej strategicznym celem stało się członkostwo Estonii w UE. W tym kontekście brak finansowania eurosceptyków z pieniędzy publicznych nie powinien być zaskakujący.

Sami eurosceptycy prezentowali głównie następujące argumenty przeciwko członkostwu⁴¹: Samo przystąpienie Estonii do UE jest niekonstytucyjne, ponieważ „członkostwo w UE niesie za sobą całkowitą utratę niepodległości i suwerenności dla przystępującego do Unii kraju”. Kłóci się to z art. 1 Konstytucji Estonii, który stwierdza: „Estonia jest niezależną demokratyczną republiką, gdzie najwyższa władza należy do ludzi. Niepodległość i niezależność Estonii jest wieczna (timeless) i nie może być jej odebrana (inalienable)”. Eurosceptycy uważali, iż samostanowienie estońskiego narodu i jednoczesne członkostwo w UE wzajemnie się wykluczają. W dodatku dzieje się to za plecami narodu. Zadawano pytanie: jakie są różnice pomiędzy dzisiejszą Unią Europejską a ZSRR?⁴² Przeciwnicy uważali także, iż członkostwo w UE stało się celem samym w sobie, bez oglądania się na gospodarcze czy polityczne interesy Estonii, przy czym samo członkostwo nie zagwarantuje Estonii bezpieczeństwa militarnego, ekonomicznego czy politycznego.

Padły argumenty o gospodarczych stratach, jakie Estonia poniesie w efekcie integracji. Eurosceptycy twierdzili, iż straty związane z przystąpieniem do UE będą sześć lub siedem razy większe niż spodziewane profity. Zapaść w rolnictwie przedstawiana była jako konsekwencja przygotowania Estonii do członkostwa w Unii. Podnoszone były argumenty o groźbie ograniczenia konkurencyjności estońskiej gospodarki w „przeregulowanej” Unii oraz wdrożeniu cen po przystąpieniu do Unii. Wskazywali na brak rzetelnych opracowań ukazujących ekonomiczne konsekwencje przystąpienia do UE. „Jednakże pojedynczy rządowi oficjale i przywódcy polityczni nie są nimi zainteresowani. To mogłoby opóźnić akcesję i zmniejszyć ich szanse na otrzymanie wysoko płatnych posad w Brukseli”.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Argumenty strony eurosceptycznej pochodzą z następujących źródeł: Tekst przemówienia Uno Silberga wygłoszonego 12 września 2002 w Dublinie w ramach spotkań National Forum on Europe, [za:] *Eurozama*, „Nasz Dziennik” z 30.10.2002; Korespondencja autora z Uno Silbergiem. Otrzymane maile oraz ich wydruki w posiadaniu autora.

⁴² Por.: V. Leito, *European Union from Back Side*, Tallin 2000, s. 164.

Analizując argumenty przedstawiane przez estońskich eurosceptyków można zauważyć pewne podobieństwo do tez wysuwanych przez przeciwników integracji rodzimego, polskiego chowu. Padały argumenty o utracie suwerenności, zagrożeniach dla gospodarki (zwłaszcza zapaści rolnictwa) czy o wzroście cen⁴³. Należy zauważyć, iż poglądy te wydawały się być odbiciem realnych obaw poszczególnych grup społeczeństwa. Można wytknąć ich autorom przejawianie niektórych kwestii, chociażby porównań UE do ZSRR. Z drugiej strony głos ten był częścią debaty publicznej, elementu nieodzownego w zdrowej demokracji. Tłumienie argumentów jednej ze stron może spowodować znaczne wykoślawienie debaty. W Estonii głos eurosceptyków został stłumiony, jak można przypuszczać, był to efekt podjętej decyzji politycznej. W Polsce strona rządowa również była zdecydowanie pronounijna – czego efektem były publiczne środki przeznaczone na kampanię informacyjną o UE, która mocno przypominała propagandę. Jednakże polscy eurosceptycy okazali się lepiej zorganizowani i posiadali silniejsze wpływy w mediach niż ich estońscy koledzy, czego efektem stała się dosyć gorąca debata na temat integracji z UE. Niestety, zamiast rzeczowych argumentów, do głosu doszły emocje, co zaowocowało populistycznym jazgotem, w dużej mierze prezentowanym przez obie strony. Wracając do tematu estońskich eurosceptyków, należy jeszcze raz podkreślić słabość ich finansowego zaplecza, co uniemożliwiło im działalność na większą skalę. Spowodowane to zostało, jak można przypuszczać, decyzją strony rządowej o ograniczeniu debaty publicznej do prezentacji argumentów jednej ze stron. „Nie dbam o debatę o UE” – to zdanie wygłoszone przez cytowanego już burmistrza Tartu Andrusa Ansipa najlepiej podsumowuje problem debaty o Unii Europejskiej w Estonii⁴⁴.

Brak takowej debaty był też pokłosiem, wspomnianego już wcześniej, faktu małego zainteresowania problematyką integracji wśród społeczeństwa. Evald Mikkel podkreślał też, iż ludzie czuli się wykluczeni z debaty. „Nie jest problemem – twierdził – znaleźć informację. Ale wielu ludzi nie ma środków, aby ją znaleźć. Część nie ma nawet pieniędzy, aby kupić gazetę”⁴⁵. Do tego doszedł jeszcze jeden czynnik. Profesor Mikkel opisuje system polityczny Estonii jako „demokrację elit”: „Elity składają się – według profesora – z polityków, urzędników cywilnych i intelektualistów. Polityczne i intelektualne elity mają tendencją do myślenia, iż zwykły Estończyk jest głupi”⁴⁶. Być może dlatego dyskusja o integracji była zarezerwowana tylko dla tych grup.

Obawy i nadzieje

Tło zostało już naszkicowane powyżej – niezbyt stabilne poparcie dla idei integracji, podlegające wahaniom z powodów często nie mających związku z pro-

⁴³ Por: Ł. Stach, *Rządowe programy informacyjne...*

⁴⁴ M.M. Ronsen, *I do not care about the EU debate*, [www.manila.dhj.dk/Euestonia/stories/storyReader\\$54](http://www.manila.dhj.dk/Euestonia/stories/storyReader$54).

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże.

cesem przystąpienia do UE, debata ograniczona do elit, pojawił się również wręcz stereotypowy obraz przeciwnika integracji jako osoby ubogiej, starszej wiekiem, niewyedukowanej i żyjącej na prowincji, a także zostały przytoczone argumenty euroscpetyków. W samym referendum padł znany już wynik. Co zatem skłoniło ludzi do oddania głosu „za” lub „przeciw”?

Oczekiwanie, aby każda uczestnicząca w wyborach czy referendum jednostka oddawała głos po dokonaniu dogłębnej, podpartej naukową wiedzą analizy „za” i „przeciw”, byłoby naiwnością. Wybór dokonywany jest na podstawie posiadanego bagażu stereotypów, wiedzy potocznej czy przekonań. Dokonując wyboru pomiędzy „tak” lub „nie” dla Unii społeczeństwo Estonii nie odbiegło od przedstawionego powyżej wzorca. Czynniki, które wpływały na opinię o integracji, zostały już pokrótce wymienione, jednakże oprócz nich istniały także konkretne, mniej lub bardziej racjonalne obawy i nadzieje dotyczące członkostwa Estonii w UE.

Jak już autor nadmienił, zwolenników integracji należało szukać wśród ludzi młodych, dobrze wykształconych i zarabiających powyżej średniej krajowej. Poparcie dla integracji wśród tych ludzi nie powinno dziwić – postrzegana była jako szansa. Wśród estońskich przedsiębiorców można było znaleźć zarówno zwolenników integracji, jak i ludzi obawiających się członkostwa. Sami biznesmeni generalnie zgadzali się, iż wejście do Unii nie zmieni ich sytuacji jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Zdawali sobie sprawę, iż będą musieli dostosować się do nowych wymagań rynku. Estońska gospodarka działa sprawnie po części dzięki procesowi integrowania się z Unią. Erikki Bahovski, szef działu zagranicznego największej estońskiej gazety „Postimees”, podkreślał, iż sukces gospodarczy zależy w dużej mierze od zaufania inwestorów zagranicznych. Perspektywa członkostwa zwiększa kredyt zaufania. Poza tym prawie 80% estońskiego eksportu przypada na kraje Europy Zachodniej⁴⁷. Branża turystyczna liczyła na wzrost liczby turystów z Zachodu, ponieważ Estonia może być postrzegana jako kraj bezpieczniejszy. Z drugiej strony, chociaż turystyka może być przyszłością krajów bałtyckich, w tym Estonii, posiadającej dobre drogi, ciekawe zabytki, coraz lepszą bazę hotelową, to raczej nie wyjdzie poza tradycyjne centra turystyczne, w przypadku Estonii – Tallin. Prowincja jest, jak na razie, zbyt uboga, aby stworzyć ciekawą ofertę agroturystyczną dla cudzoziemców⁴⁸.

W Estonii Finowie inwestują w telekomunikację, natomiast Szwedzi przejęli sektor bankowy i hotelarski. Gorzej przedstawia się sytuacja postkomunistycznego spadku. Północny wschód Estonii sływał w czasach ZSRR z zakładów chemicznych i kopalń łupków bitumicznych, używanych jako paliwo. Po upadku ZSRR owe gospodarce mołochy upadły, natomiast bezrobocie w regionie zwiększyło się do ponad 20%. Michaił Jachimowicz, założyciel regionalnej, internetowej gazety „Partizan”, stwierdził: „Nadzieją są zagraniczni inwestorzy. Ludzie wierzą, że uratują nasze zakłady chemiczne i kopalnie łupków”⁴⁹. Sam przemysł wydobywczy

⁴⁷ M. Kaciewicz, *Wilki Europy*, „Newsweek Polska” 2002, nr 40, s. 26.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże.

łupków oraz powiązane z nim elektrownie, które dostarczają około 95% estońskiej energii elektrycznej, były – i nadal są – postrzegane jako ważna część gospodarki⁵⁰, ale ogromne zagrożenie dla środowiska naturalnego. Przy dużym nacisku strony unijnej na kwestie związane z ochroną środowiska mogło to utrudnić negocjacje. Minister gospodarki Estonii, będący jednocześnie głową estońskiego Biura Integracji Europejskiej w Tallinie, Henrik Kololei stwierdził, iż „Negocjacje dotyczące sektora energetycznego były wielkim zwycięstwem dla Estonii. [...] Nasza eksploatacja złóż ropy jest zabezpieczona na następne 15–20 lat”⁵¹. Dodatkowo UE pomoże zdobyć środki na modernizację przemysłu, na który to cel Estonia planuje przeznaczyć około 250 mln euro. Poza tym estoński rynek energii będzie chroniony przed zagraniczną konkurencją. Pełne otwarcie przewiduje się na 2013 rok – jak zapewniła strona unijna⁵². Daje to czas na modernizację i spełnienie wyśrubowanych norm ekologicznych obowiązujących w UE. „Kiedy te dni nadejdą, myślę, iż będziemy mieli ogromne możliwości. Przewiduję raczej sprzedaż energii elektrycznej do Finlandii niż *vice versa*”⁵³ – stwierdził Henrik Hololei. Z drugiej strony pojawiły się głosy krytyki. Marek Standberg, jeden z pracowników Centrum Ekologicznych Inżynierii w Tallinie, uznał, że wyniki negocjacji „tylko pomogą podtrzymać istnienie produkcji energii, co utrzyma trucielei przy życiu”. Zwrócił też uwagę na marnotrawstwo energii i konieczność poważnych, nie kosmetycznych zmian mających ograniczyć emisję zanieczyszczeń⁵⁴.

Integracji z UE obawiają się estońscy rybacy. W latach 70. odgrywali oni główną rolę w handlu pomiędzy Rosją a Estonią. Ale od wprowadzenia podwójnych taryf celnych ta dziedzina gospodarki została zmarginalizowana. Jaki wpływ na ten sektor będzie miała integracja, trudno przewidzieć. Estonia planuje wprowadzić jakiś rodzaj wsparcia dla rybactwa, jednakże bliższe szczegóły nie są jeszcze znane⁵⁵.

Wspominając o rybakach, nie można pominąć kwestii estońskiego rolnictwa. W czasach ZSRR chłonny rynek rosyjski zapewniał zbyt towarów. Po rozpadzie Związku Radzieckiego estońskie rolnictwo, podobnie jak w wielu krajach postkomunistycznych, przeżyło załamanie. Perspektywa członkostwa nie wzbudza u rolników nadmiernego entuzjazmu: „Drobni estońscy farmerzy mogą doświadczyć ciężkich czasów”⁵⁶. Ich przyszłość jest trudna do przewidzenia. Brakuje im pieniędzy na remont zabudowań gospodarczych, wielu z nich sprzedaje lub przeznaczają na ubój część inwentarza. Uważają, iż bez wyższych kwot produkcyjnych nie mają przyszłości.

⁵⁰ Ocenia się, iż Estonia posiada największe i najlepiej udokumentowane złoża ropy w Europie—głównie pod postacią łupków bitumicznych. Uważa się, iż stanowić będą źródło energii dla Estonii przez długi okres, prawdopodobnie nawet 100 lat Por. V. Jensen, *Energy industry with bad reputation*, [www.manila.dhj.dk/Euestonia/stories/storyReader\\$66](http://www.manila.dhj.dk/Euestonia/stories/storyReader$66).

⁵¹ Tamże.

⁵² Tamże.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ T. Olander, *Tossing the line back in time*, [www.manila.dhj.dk/Euestonia/stories/storyReader\\$99](http://www.manila.dhj.dk/Euestonia/stories/storyReader$99).

⁵⁶ C. Dalgaard, *Farmers without future*, [www.manila.dhj.dk/Euestonia/stories/storyReader\\$220](http://www.manila.dhj.dk/Euestonia/stories/storyReader$220)

„Jeżeli nie będziemy mieli pozwolenia, aby produkować więcej mleka, zamkniemy farmę” – stwierdził jeden z nich. „Dodatkowo większość ludzi nie posiada żadnych innych kwalifikacji. Wszyscy mamy rodziny do wykarmienia i jeżeli stracimy naszą pracę, nie znajdziemy innej. Rolnictwo jest naszym życiem”⁵⁷. „Nigdy nie był łatwo być rolnikiem, ale teraz może to być zbyt trudne” – uznał jeden z estońskich farmerów, dzieląc się opinią w tym środowisku⁵⁸. Dodatkowo część z nich jest sfrustrowana następującym faktem – zainwestowali duże środki na spełnienie unijnych standardów, a okazało się, że nie mogą liczyć na identyczne subsydia jak ich zachodnioeuropejscy koledzy czy też raczej konkurenci. „Część ekspertów uważa, iż stu procentowe dopłaty dane natychmiast, mogłyby stanowić pewne obciążenie dla estońskiej gospodarki⁵⁹, jednakże rolnicy czują się potraktowani *nie fair*”⁶⁰. Subsydia w wysokości 1/4 europejskich oraz okres przejściowy w dochodzeniu do pełnej stawki trwający do 2013 roku to zbyt mało i zbyt długo jak dla estońskich rolników. „Dziesięcioletni okres wyrównywania dopłat jest zbyt długi. Trzy lata powinny być wystarczające dla UE na zaprowadzenie porządku w budżecie”, stwierdził Kaul Nurm, jeden z liderów Estońskiej Federacji Rolników. Członkowie Unii Rolników w Tartu, wchodzącej w skład Federacji Rolników, zgadzają się z nim i dodają: „Rolnicy muszą inwestować w związku z regulacjami unijnymi. Mogą wydać wszystkie pieniądze, które mogliby otrzymać na udoskonalenie metod produkcji. Nie mogą na to czekać zbyt długo”⁶¹. Ponieważ muszą dokonać dalszych niezbędnych inwestycji, nie spodziewają się wielkich różnic w poziomie dochodów po integracji z UE. „W Estonii, w przybliżeniu, jedna osoba pracuje z dziesięcioma krowami, w Europie Zachodniej ten współczynnik wynosi jeden do sześćdziesięciu. Osiągnięcie takiej wydajności zajmie bardzo wiele czasu”⁶². Olav Kreen, członek Estońskiej Izby Rolnictwa (Chamber of Agriculture), która dostarcza informacje o rolnictwie do instytucji rządowych i samych rolników, rozumie farmerów. „Oni nie rozumieją, dlaczego powinni spełniać wymogi UE od początku bez skorzystania z profitów. Obawiają się, iż nie będą mogli konkurować w takich warunkach. Są źli i skonfundowani. Czują się jak rolnicy drugiej kategorii”⁶³. Natomiast Henrik Hololei, członek Biura Integracji Europejskiej uważa, iż rolnicy powinni być zadowoleni z pieniędzy, które dostaną. „To nie byłoby *fair* dla innych Estończyków, gdyby rolnicy dostali jeszcze więcej pieniędzy. Większe dochody dla rolników przyjdą razem z wyższymi dochodami dla innych zawodów. To nie może iść zbyt szybko, gdyż

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Eksperci obawiają się, iż stu procentowe dopłaty mogłyby utrwalić archaiczną strukturę rolnictwa w nowych krajach członkowskich i zatrzymać procesy modernizacji. Dopłaty mogłyby zostać potraktowane jako swoista „renta socjalna”, a nie bodziec do inwestowania i modernizacji.

⁶⁰ E. Matze, *Farmers feel treated like a second class*. [www.manila.dhj.dk/Euestonia/stories/storyReader\\$279](http://www.manila.dhj.dk/Euestonia/stories/storyReader$279)

⁶¹ Tamże.

⁶² Tamże.

⁶³ Tamże.

inaczej rzeczy pójdą źle. Większe dochody teraz, ponieważ jesteś rolnikiem – to nie *fair*”. Kaul Nurm skonfrontowany z takim tokiem myślenia zauważa ironicznie: „Hololei troszeczkę się myli. [...] Dochody rolników stały się dużo niższe w ciągu ostatnich dziesięciu lat od średniej krajowej. Pogląd, że wielu rolników stanie się bogatymi, jest oderwany od rzeczywistości, ja nigdy nie widziałem bogatego rolnika. Ani w Estonii, ani w UE. To nie stanie się szybko”⁶⁴.

Wspominając o dochodach, związki zawodowe mają nadzieję, iż po integracji wzrosną płace i poprawią się jej warunki. „Estońscy politycy i część oficjeli związkowych spodziewa się polepszenia warunków życia, gdy napłyną inwestycje zagraniczne związane z integracją. [...] Spodziewają się wzrostu zatrudnienia w konsekwencji napływu inwestycji zagranicznych. Sądzą, że jako rezultat wzrostu zatrudnienia polepszą się warunki pracy”⁶⁵. Oczekują też, iż unijna legislacja pomoże promować bardziej uporządkowany i zorganizowany rynek pracy. Nie wszyscy podzielają te optymistyczne założenia. Duński analityk Jens Joergen Nielsen nie widzi powodu dla wzrostu zatrudnienia⁶⁶. W jego opinii inwestycje zagraniczne, jeżeli przyjdą, będą skoncentrowane w regionach, które obecnie są bogate. „Część regionów w Estonii skorzysta z integracji, podczas gdy reszta będzie za to płacić”. Poza tym uważa, iż przedsiębiorstwa, które najchętniej przeniosłyby się do Estonii po integracji, będą szukać nie wysoko wykwalifikowanej siły roboczej, ale niskich kosztów pracy. Mogą przyjeść, ale równie szybko odejść, gdy znajdą miejsce, gdzie siła robocza jest jeszcze tańsza, np. Zachodnią Ukrainę⁶⁷. Związkowcy podkreślają, iż obecność w UE wymusi na pracodawcach przestrzeganie norm i prawa pracy. „Obecnie mamy pracodawców, którzy nie przestrzegają prawa pracy. Pracodawcy będą musieli przestrzegać unijnych regulacji. To mocniejsze narzędzie niż narodowe przepisy”. Nie spodziewają się, iż UE rozwiąże ich problemy w ciągu jednej nocy. Nie spodziewają się też, aby warunki pracy w Estonii w krótkim czasie zrównały się z panującymi w UE. Ale z chęcią powitają jakąkolwiek poprawę sytuacji⁶⁸. Pracodawcy również wiążą z integracją pewne nadzieje. Kadi Pärnits, przywódca jednej z organizacji pracodawców, uważa, iż bezpieczeństwo pracy ulegnie poprawie, warunki pracy też. „Ale to kosztuje. Część fabryk zostanie zamknięta. W innych udoskonalenia związane z bezpieczeństwem pracy mogą utrudnić podwyżkę płac”. Poza tym osoby, które chcą wyższych pensji, będą musiały na nie zapracować. „Większe pensje są uwarunkowane większą wydajnością pracy”⁶⁹. Pracodawcy zdają sobie sprawę, iż dostosowanie się do wymagań unijnych rynków to konieczność.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ P. Hansen, *Estonian wages hardly to rise in the EU*, [www.manila.dhj.dk/Euestonia/stories/storyReader\\$53](http://www.manila.dhj.dk/Euestonia/stories/storyReader$53)

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Tamże.

Ale transformacja to również koszty społeczne. Wielka firma estońska – talliński Kalev, producent czekolady i słodyczy, musiała zwolnić dwa tysiące pracowników. A teraz czeka z niecierpliwością na wejście do Unii. – Po naszym wejściu wzrosną cła na słodycze rosyjskie, którymi teraz jesteśmy zalewani – mówi Riina Rohelaan, dyrektorka administracyjna zakładów. – Problemem dla nas będzie wzrost cen cukru oraz płac. Ale z drugiej strony nasze wyroby otrzymają markę „Made in UE”, co pomoże nam je eksportować⁷⁰.

Dostęp do wspólnego rynku jest postrzegany jako duża szansa dla przedsiębiorstw.

Rolnictwo, rybołówstwo, przemysł ciężki, sektory te również w Polsce postrzegane były jako te, które mogą mieć problemy z integracją, a ich pracownicy problemy z zatrudnieniem⁷¹. Dla dużych przedsiębiorstw szansą byłby inwestor, a sama integracja mogłaby ułatwić znalezienie takowego. Rolnicy i rybacy dosyć pesymistycznie spoglądali na swoją przyszłość. Mniejsze przedsiębiorstwa, nie obciążone spadkiem po ZSRR, wydawały się bardziej elastyczne i gotowe do konkurencji z firmami unijnymi. Najlepiej wykształceni i dobrze zarabiający postrzegali integrację jako szansę, często nie precyzując, na czym ona miałaby polegać, posługując się raczej ogólnikami: otwarcie na świat, powrót do Europy, szansa na pracę etc., co nie zmienia faktu, iż była to dla nich szansa do wykorzystania. Jak już zostało to zauważone powyżej, podobne problemy i odczucia podzielane były i w Polsce. Estonia posiada jednak jeden specyficzny dla niej czynnik – znaczną mniejszość rosyjską. Jakie było jej nastawienie wobec integracji?

Mniejszość rosyjska stanowi około 40 % mieszkańców liczącej 1,4 mln ludzi Estonii. Rosyjskojęzyczni mieszkańcy republiki skarżą się na złe traktowanie przez władze. Zamieszkują głównie północno-wschodnią część Estonii, blisko miasta Narwa i jeziora Peipsi. Około 13% z nich posiada status „bezpieśtwowca”. Sama mniejszość rosyjska jest częstym tematem politycznej debaty w Estonii. Należy zauważyć, iż podczas gdy politycy debatują, wśród Rosjan i „bezpieśtwowców” szerzy się uczucie rezygnacji⁷². Nie uczestniczą też w debacie dotyczącej UE, ten problem nie jest też szeroko dyskutowany. „Ludzie tutaj nie myślą, że mają jakikolwiek wpływ na kwestie dotyczące UE. Czują, że ludzie w Tallinie podejmują wszystkie decyzje ponad ich głowami” – stwierdził Gennadi Kulkow, biznesmen i lider Zjednoczonej Rosyjskiej Partii (Russian Unity Party) w Mustvee, niewielkim miasteczku blisko jeziora Peipsi⁷³. Wielu ludzi podziela odczucie, iż są prowadzeni do czegoś, o czym nie mają pojęcia. „Cóż, skoro rozbiliśmy (*break up*) Związek Radziecki, możemy rozbić Unię Europejską”, powiedział jeden z mieszkańców⁷⁴.

⁷⁰ M. Kacwicz, *Wilki Europy...*

⁷¹ Por: Ł. Stach, *Rządowe programy informacyjne...*, rozdział *Polska i Polacy wobec UE*; tenże, *Polska droga do Unii Europejskiej*, [w:] *Prawo europejskie dla politologów. Zagadnienia systemowe*, red. T. Słęczak, A.J. Madera, Kraków 2005, s. 313–320.

⁷² T. Berndt, *Resignation reigns among the Russians*, [www.manila.dhj.dk/Euestonia/stories/storyReader\\$55](http://www.manila.dhj.dk/Euestonia/stories/storyReader$55)

⁷³ M.M. Ronsen, *The people on sideline*, [www.manila.dhj.dk/Euestonia/stories/storyReader\\$130](http://www.manila.dhj.dk/Euestonia/stories/storyReader$130).

⁷⁴ Tamże.

W Mustvee nie ma spotkań poświęconych UE, mieszkańcy informacje czerpią z mediów, głównie radia lub telewizji. Większość bowiem nie ma pieniędzy, aby kupować gazety. Co gorsza, znaczna część informacji o UE jest dostępna tylko w języku estońskim, co sprawia, iż mniejszość rosyjskojęzyczna ma nikłe szanse na uczestnictwo w debacie o Unii⁷⁵. Generalnie rzecz ujmując, ludzie w wschodniej części Estonii, zamieszkaney w dużej części przez Rosjan, nie wierzyli, że akcesja do UE zmieni ich życie na lepsze. „Czujemy, iż jesteśmy daleko z tyłu i nie odkryliśmy, w jaki sposób moglibyśmy skorzystać z członkostwa” – mówił Genadij Kulkow. – „W chwili obecnej czujemy się, jakbyśmy byli ślepi – nie wiemy, co może przynieść przyszłość”⁷⁶. Sytuację pogarszał fakt, iż mieszkańcy tych terenów trudnili się rolnictwem. Od czasów nałożenia podwójnych stawek celnych na produkty estońskie rynek rosyjski, do tej pory główny odbiorca ich towarów, jest dla nich zamknięty. Uderza to też w drobny biznes. Aby wejść na rynek unijny, potrzebne są większe przedsięwzięcia i inwestycje – a na nie mają co liczyć.

Mieszkańcy Mustvee tęsknią do „starych, złotych czasów”. Część z nich ma zdecydowanie antyunijne poglądy. „Piotr Melnikow, 70-letni Rosjanin, ma zdefiniowane pojęcie o UE: «Unia Europejska nie jest dobra, jestem przeciw» – wyraża się zdecydowanie [...]. Niech tu będzie mała Estonia, ale nasza własna. Nasi mali rolnicy już zostali wyciśnięci wystarczająco”⁷⁷. Uważa on, iż na integracji skorzystają bogaci: „Ci, którzy są bogaci, mają szansę otrzymać coś dobrego z Unii. Mogą pozwolić sobie na traktor, a nie jest możliwe utrzymać małe gospodarstwo z pomocą łopaty”⁷⁸. Mieszkańcy uboższych terenów, w tym Rosjanie, poważnie obawiają się wzrostu cen po integracji. „Ludzie naprawdę boją się tego – mówi Kulkow. – A ponieważ stopa bezrobocia jest wysoka, każda korona jest ważna”⁷⁹. W tym kontekście, na tle apatii, zniechęcenia i obaw, wyniki badań Instytutu Nauk Międzynarodowych i Społecznych (Institute of International and Social Studies) z lata 2001 mogą stanowić niespodziankę. Okazało się, iż mniejszość rosyjskojęzyczna była bardziej skłonna poprzeć integrację niż Estończycy. „Głównym oczekiwaniem pośród Rosjan jest nadzieja, że wszyscy «bezpiestwowcy», którzy mają «szare» paszporty, staną się mieszkańcami Unii Europejskiej” – wyjaśnia profesor Marju Lauristin. Jednakże kiedy dyskusja schodzi na kwestie codziennego życia, Rosjanie stawali się równie pesymistyczni, jak Estończycy – stwierdził Raivo Vetif, pracownik Instytutu Nauk Międzynarodowych i Społecznych. Sądzi on, iż nie jest to wynik braku czy ograniczeń w debacie o UE. „To jest generalny paradoks pokazujący, że ludzie nie są zadowoleni z obecnej sytuacji w Estonii”⁸⁰. Jego spostrzeżenia są poparte badaniami

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ S. Laey, *Euroskepticism in Mustvee*, [www.manila.dhj.dk/Euestonia/stories/storyReader\\$88](http://www.manila.dhj.dk/Euestonia/stories/storyReader$88)

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ S. Laev, *Estonian Russians Favour the EU*, [www.manila.dhj.dk/EUestonia/stories/storyReader\\$81](http://www.manila.dhj.dk/EUestonia/stories/storyReader$81).

EMOR, które pokazują, iż w latach 2000 i 2001 poparcie dla UE było powiązane z poparciem dla rządu⁸¹.

Podsumowanie

Sama sytuacja w Estonii była przez jej mieszkańców, zwłaszcza zamieszkujących tereny wiejskie, oceniana dosyć krytycznie. Jeden z dziennikarzy przemierzających Estonię w poszukiwaniu materiałów zauważył, że „istnieje druga strona medalu”⁸², inna niż przedstawiona w zagranicznej prasie, pełnej komplementów dla osiągnięć gospodarczych Estonii. Bezrobocie, emitujący skażenia przemysł ciężki, ubodzy rybacy, zapóźnione w rozwoju tereny wiejskie. Nie powinno stanowić to zaskoczenia. Analogicznie do sytuacji zaistniałej w Polsce, to drobni rolnicy nie skorzystali z przemian. Transformacja kojarzy się im negatywnie, co mogło przenieść się na ich niechęć do kolejnej zmiany – wstąpienia do Unii. Sytuacja przeciwna zaistniała wśród młodych, dobrze zarabiających i wykształconych ludzi. Nawiązując do kwestii transmisji odczuć ludzi dotyczących rządu na ich stosunek od UE, można pokusić się o stwierdzenie, iż wzrost poparcia dla rządu i poprawa oceny sytuacji w Estonii mogły mieć duży wpływ w wynik referendum.

Reasumując, społeczeństwo estońskie było generalnie eurosceptyczne. Obawy wyrażane przez Estończyków były zbliżone do wyrażanych przez Polaków. Słabość strony eurosceptycznej w połączeniu z zdecydowanymi działaniami rządu mającymi wprowadzić Estonię do UE przyniosły efekt w postaci wyniku referendum. Ciekawy wydaje się fakt, iż poparcie dla rządu i ocena sytuacji w kraju – oraz swojego własnego położenia – przekładały się na poparcie dla integracji. „Byt kształtuje świadomość” – mógłby zakrzyknąć zza grobu Karol Marks.

Hopes and fears of the Estonian society related to the EU structures integration in the context of accession referendum

Abstract

This paper is concerned with the hopes and fears of the Estonian society related to its membership in the EU. The article illustrates the opinions of Estonians regarding integration into the EU. It describes relationships between Estonia and the EU from 1991 to 2004, the level of knowledge about the EU amongst the Estonians and it outlines Estonia's eurosceptics movement. It also shows the problems which Estonia encountered on its road to the EU.

⁸¹ Tamże.

⁸² J. Froelich, *Young international journalists...investigate Estonia at the point of EU accession*, www.manila.dhj.dk/EUestonia/stories/storyReader\$297.